

Artysta z Zawady

Pasja od „Potopu”

Leon Borkowski z Zawady, rolnik, od lat na emeryturze, umiła sobie czas rzeźbą. I to nie byle jaką – dość monumentalną. Jego prace zajmują sporo miejsca w przydomowym ogrodzie. Przyciągają oko.

Pochodzi z Bydgoszczy, jego żona urodziła się w Nowogrodku, na Wileńszczyźnie. W 1948 r. Leon Borkowski, mający w sobie ciągotki artystyczne, uczęszczał na roczny kurs do szkoły plastycznej w Bydgoszczy. Ale ponieważ żyć trzeba było, zajął się rolnictwem. Los pchnął go do Zawady.

Dopiero przed kilku laty pan Leon wrócił do swojej dawnej pasji. A inspiracją był „Ilustrowany Kuryer Codzienny” z 1938 r. wydawany w Bydgoszczy, który właściwie przypadkiem wpadł mu w ręce. Pomieszczono w nim m.in. zdjęcia bydgoskich zabytków, a wśród nich wodotrysk pn. „Potop” w parku imienia Kazimierza Wielkiego. Monumentalne dzieło rzeźbiarskie.

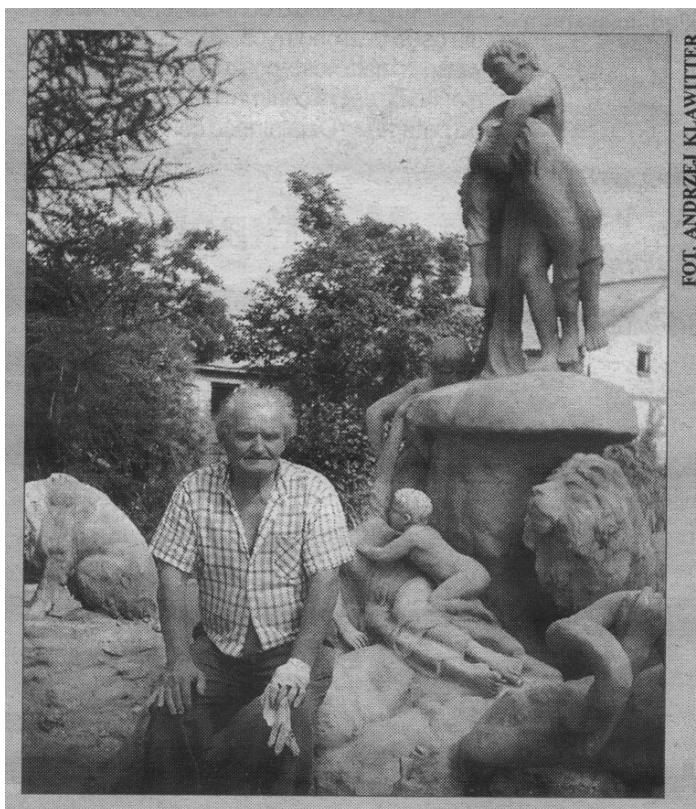
- I wena się odezwała – mówi. – Postanowiłem się sprawdzić, czy jeszcze coś potrafię, pomyślałem, żeby zrobić replikę tego dzieła. I zrobiłem. Z cementu, żwiru i kleju. Oryginał, gdy idzie o postaci w fontannie, był z miedzi, którą podczas wojny Niemcy przetopili na amunicję.

A potem Leon Borkowski tworzył już inne dzieła. Chodził też na cmentarze, fotografował figury aniołów, by potem je odtwarzać. Trochę z jego prac znalazło nabywców, trafiły do ogródków i działek rekreacyjnych, stały się ich ozdobą.

- Ale z Zawady nikt jeszcze żadnej mojej rzeźby nie kupił – uśmiecha się. – Ludzie tu biedni.

A ceny figurek raczej przystępne – 100-150 zł od sztuki.

- Żeby mi starczyło na materiał do pracy – mówi. Dopóki będę żył, dopóty będę się tym zajmował.



Leon Borkowski na tle własnego „Potopu”